

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,
SPORTU I TURYSTYKI
(NR 31)
z dnia 19 listopada 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 31)

19 listopada 2024 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o sporcie (druk nr 560),
- informację na temat przebiegu i wynikach osiągniętych przez Polską Reprezentację Olimpijską na letnich igrzyskach olimpijskich Paryż 2024.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ireneusz Raś** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Marek Pałus** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Jarosław Lichocki**, **Wojciech Paluch** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Porządek dzienny został przedstawiony, łącznie z zawiadomieniem. Zgodnie z decyzją prezydium w dniu dzisiejszym mamy rozpatrzenie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie druk nr 560. Drugi punkt to rozpatrzenie informacji na temat przebiegu i wyników osiągniętych przez polską reprezentację olimpijską na Letnich Igrzyskach Olimpijskich Paryż 2024.

Witam uprzejmie na posiedzeniu naszej Komisji sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pana posła Ireneusza Rasia. Miło nam, że jest z nami również pani naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego Departamentu Sportu Wyczynowego MSiT pani Anna Kuder oraz pan Artur Halota – główny specjalista w tymże departamencie. Witam serdecznie Marka Pałusa – sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Jest z nami również dyrektor Działu Projektów Olimpijskich w PKOl pani Dorota Goś. Witam uprzejmie.

Szanowne panie i panowie posłowie, 25 września odbyła się w ramach pierwszego czytania druku nr 560 dyskusja z udziałem zarówno sportowców, przedstawicieli rządu oraz parlamentarzystów. Zakończyliśmy ten etap rozpatrywania ustawy i w tej chwili przechodzimy do rozpatrywania projektu ustawy z druku nr 560. Każdorazowo, gdyby były uwagi, proszę uprzejmie o zabranie głosu przez przedstawicieli Biura Legislacyjnego.

Na początku zostały przekazane paniom i panom posłom dwie poprawki. Po pierwsze jedna, która wynika z uwag Biura Legislacyjnego i odpowiedzi, że konsekwencje ewentualnych przepisów muszą być zawarte również w tej poprawce i druga ze względu na tok rozpatrywania ustawy, bo ustawa wpłynęła w lipcu. Wówczas, jako przedstawiciel wnioskodawców sądziłem, że uda nam się ją przeprocudować tak, żeby weszła w życie 1 stycznia, ale żeby dobrze stanowić prawo i przygotować się ewentualnie do wdrożenia ustawy. Proponuję, żeby ta ustawa weszła w życie z dniem 1 kwietnia 2025 r. To pierwszy argument. Drugi argument – będzie jeden kwartał mniej do zapłacenia w tym roku, czyli nie będzie 1300 tys. zł z haczykiem, a będzie ewentualnie 1 mln zł. Przypomnę, że to jest zamknięta grupa osób, 26 medalistów Igrzysk Dobrej Woli. Całą debatę przeprowadziliśmy.

Pan minister, uprzejmie proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Ireneusz Raś:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, biorąc pod uwagę, że to jest kontynuacja, nie chciałbym w jakiś sposób sugerować spowolnienia pracy, ale jesteśmy w toku analizy

tej imprezy. Musimy bardzo sprawiedliwie podchodzić do wyników sportowych medalistów. Taka analiza została zlecona, czekamy na opinię, czy ta impreza, która nieraz jest nazywana wprost prywatną inicjatywą biznesową, która była incydentalna, oczywiście, od 1986 r. do 2001 r., jest, jeśli chodzi o rangę tej imprezy, powyżej na przykład rangi imprez mistrzostw świata, bo tak to byśmy wprowadzili nierówno, że tak powiem, nadmierność w jakiś sposób nagradzania polskich sportowców. Wiemy, że polski system przewiduje te świadczenia za medale olimpijskie, paraolimpijskie i to jest celowe, natomiast czekamy jeszcze na tę opinię i wtedy będzie stanowisko rządu w tej sprawie i naszego ministerstwa.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Chcę przypomnieć, że w Igrzyskach Dobrej Woli startowało również wśród naszych wielu medalistów olimpijskich, którzy byli obecni na posiedzeniu, jednocześnie złoci medalisty igrzysk olimpijskich. Mówili o poziomie tej imprezy, o współzawodnictwie. Po drugie, zleciliśmy również stosowną opinię do Biura Analiz Sejmowych. Te wszystkie materiały są dostępne. Oczywiście prace w parlamencie dopiero się rozpoczną, bo nasze sprawozdanie trafi do marszałka i marszałek zdecyduje, co dalej z tym projektem ustawy.

Wobec powyższego przechodzimy do rozpatrzenia projektu ustawy zawartego w druku nr 560. Czy są uwagi do tytułu ustawy? Nie stwierdzam. Rozpatrzone.

Zmiana nr 1, uprzejmie proszę o zabranie głosu przez Biuro Legislacyjne, w odniesieniu do tej poprawki, która jest przedstawiona.

Legislator Wojciech Paluch:

To znaczy do art. 1, do tego, co jest zawarte w odniesieniu do dodawanych Igrzysk Dobrej Woli, w kontekście przyznania świadczenia reprezentantom Polski, to nie mamy uwag. Co do kwestii wniesionych przez pana przewodniczącego poprawek w aspekcie dodania jeszcze art. 1a, to on chyba wychodzi naprzeciw również oczekiwaniom, nie tylko poprzez konsumpcję naszych wątpliwości, w celu również dokooptowania przepisu przejściowego w odniesieniu do osób, których te świadczenia dotyczą, aby spełniały również te kryteria, które już w tej chwili spełniają inne osoby, które mogą takie świadczenie otrzymać i to są te kryteria wyartykułowane w art. 36 ust. 2. Ten przepis jest jak najbardziej kompletny i właściwy w celu jego dodania. To oczywiście jest poprawka poselska, która powinna być wniesiona. Prosimy również o upoważnienie do wprowadzenia ewentualnych korekt językowych. Na pierwszy rzut oka doprecyzowania wymaga art. 1.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Wobec powyższego, przy tej opinii, oczywiście upoważniamy Biuro Legislacyjne do dokonywania tych korekt. W art. 1 mamy zmianę nr 1. Czy są uwagi? Nie stwierdzam. Rozpatrzone.

Poprawka, czyli po art. 1 dodaje się art. 1a, o którym mówił przed chwilą pan mecenas. Czy są uwagi? Nie stwierdzam. Wobec powyższego rozpatrzyliśmy.

Przechodzimy do art. 2 i tutaj też jest poprawka, aby ustawa weszła w życie z dniem 1 kwietnia 2025 r. Czy Biuro Legislacyjne w tej sprawie?

Legislator Wojciech Paluch:

To jest kwestia stricte merytoryczna. Pan przewodniczący o niej powiedział również w kontekście ewentualnych skutków finansowych, jakie ona niesie ze sobą.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Czy są uwagi? Nie stwierdzam. Wobec powyższego art. 2 rozpatrzyliśmy. W ten sposób zakończyliśmy rozpatrywanie ustawy o zmianie ustawy o sporcie – druk nr 560. Przechodzimy do wyboru... Przyjąć sprawozdanie. Uprzejmie proszę. Kto jest za przyjęciem sprawozdania z tymi poprawkami? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał.

Głosowało 17 posłów. Za – 16, przeciw – 0, wstrzymało się – 1.

Przy jednym głose wstrzymującym się sprawozdanie zostało przyjęte.

Przechodzimy do wyłonienia sprawozdawcy. Bardzo proszę o proszę.

Posel Stanisław Tomczyszyn (PSL-TD):

Szanowni koleżanki i koledzy, proponuję pana przewodniczącego, bo on najwięcej merytorycznych uwag zgłosił, chociaż krótkie są te poprawki, żeby reprezentował naszą Komisję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie, czy są inne propozycje? Nie stwierdzam. Wobec powyższego, czy są uwagi do kandydata? Nie. Wobec powyższego, musimy przegłosować, panie Krzysztofie, czy nie? Nie. Nie trzeba, jeśli nie było uwag. Wyloniliśmy posła sprawozdawcę w mojej osobie.

Przechodzimy do punktu drugiego – rozpatrzenie informacji na temat przebiegu i wyników osiągniętych przez polską reprezentację olimpijską na letnich igrzyskach olimpijskich i paraolimpijskich... W dniu dzisiejszym tylko rozpatrujemy Paryż 2024. Mamy stosowny materiał analityczny przygotowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Są przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Rozpoczynamy informację, bardzo proszę, kto z państwa? Pan minister, uprzejmie proszę, pan minister Ireneusz Raś.

Sekretarz stanu w MSiT Ireneusz Raś:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, parę słów do tego obszernego materiału, który państwo otrzymaliście. Myślę, że osoby, które pracują w tej Komisji, na bieżąco śledziły poczynania polskich sportowców na igrzyskach olimpijskich w Paryżu, więc jakby tylko gwoli przypomnienia zdobyliśmy, jak państwo wiecie, w efekcie 10 medali: 1 złoty, 4 srebrne, 5 brązowych. Zdobyliśmy, jako reprezentacja Polski, 147,5 punktów olimpijskich w klasyfikacji medalowej. Polska uplasowała się na 42 miejscu, na 91 ujętych w niej państw, a w punktowej, podobnie jak w Rio de Janeiro i w Tokio na 18 pozycji. Punktowało 120 krajów. Jeśli chodzi o kraje europejskie, to uplasowaliśmy się w klasyfikacji na 12 pozycji. Na igrzyska w Paryżu wyjechało 215 naszych reprezentantek i reprezentantów. Punkty, w tym także medale, zdobyło 89 osób, czyli niemal 42% startujących Polaków, w tym 50 kobiet i 39 mężczyzn. Średnia wieku finalistów wynosiła – to taka ciekawostka – ponad 32 lata.

Osiągnięcia medalowe były udziałem 9 sportów: wspinaczki, piłki siatkowej, kajakarstwa górskiego, kolarstwa torowego, boksu, szermierki, tenisa, wioślarstwa, lekkoatletyki. 10 medali olimpijskich było udziałem 28 reprezentantów Polski – 11 kobiet i 17 mężczyzn, w tym 13 siatkarzy. Średnia wieku medalistów tym razem to 28,6 lat. Jeśli chodzi o miejsca finałowe, czyli 1–8, te punktowane, zajmowali je reprezentanci 14 sportów, 12 indywidualnych: lekkiej atletyki, kajakarstwa, kolarstwa, wspinaczki sportowej, szermierki, boksu, pływania, zapasów, żeglarskiego, tenisa, wioślarstwa i strzelectwa oraz dwóch gier zespołowych: piłki siatkowej i koszykówki 3x3. Najwięcej punktów dla naszej reprezentacji zdobyli reprezentanci w lekkiej atletyce i kajakarstwie – po 20 oraz kolarstwie – 16 punktów.

Jeszcze z ciekawostek podsumowujących ten start warto zauważyć, że blisko 42% punktujących Polaków reprezentowało Wojsko Polskie – 20 kobiet, 17 mężczyzn, niemal 27% finalistów to członkowie AZS, a prawie 36% polskich finalistów igrzysk było absolwentami SMS. To są takie ciekawostki w pigułce nawiązujące do tego obszernego materiału, który bardzo dobrze przygotował nasz departament i jesteśmy gotowi na to, żeby odpowiadać na państwa pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję, panie ministrze. Czy ktoś z państwa z ministerstwa na tym etapie chciałby uzupełnić? Nie. Wobec powyższego proszę uprzejmie o informację Polski Komitet Olimpijski.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Marek Pałus:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mamy niewiele do dodania, bo już parokrotnie po igrzyskach w Paryżu na tej Komisji sprawozdawaliśmy przebieg przygotowań i tej części logistycznej związanej z wyjazdem do Paryża, bo to jest odpowiedzialność Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Tak jak już wspominaliśmy wcześniej, z takich istotnych elementów należy podkreślić, że udało się, co było postulatem wielu polskich związków sportowych, zwiększyć zdecydowanie udział osób współpracujących w stosunku do liczby

naszych reprezentantów. To jest wzrost w stosunku do poprzednich igrzysk o ponad 50 osób. Było to związane z tą kwestią, która była przez nielicznych albo bardzo nielicznych przedstawicieli władz krytykowana, czyli podjęciem decyzji o tym, że prezesi, działacze PKOl nie wyjeżdżali na igrzyska w ramach akredytacji. Już z szefem misji, z panem Tomaszem Majewskim próbowaliśmy przedstawić państwu dosyć skomplikowany algorytm związany z przydzielaniem akredytacji. Powtórzę, że jest naturalne oczekiwanie związków, żeby tych osób współpracujących było wiele. Nie zawsze liczba osób współpracujących oddaje ten algorytm, bo oczywiście inaczej wyglądają 24 osoby współpracujące z siatkówką przy udziale 26 reprezentantów i reprezentantek, a inaczej 5 osób towarzyszących przy 4 koszykarzach 3x3, ale to jest związane oczywiście ze specyfiką dyscypliny, a tak naprawdę ze specyfiką składu osobowego danej dyscypliny czy danej reprezentacji.

Poza nielicznymi przypadkami, które staraliśmy się wyjaśnić, wszystkie te informacje są u nas na stronie internetowej dostępne dla państwa w takim dużym, obszernym raporcie, który przedstawiliśmy opinii publicznej na koniec września. Poza kilkoma, nie wiem jak to nazwać, zarzutami, narzekaniami ze strony zawodników, dotyczącymi różnych kwestii, braku możliwości udziału trenera klubowego, braku możliwości udziału sparing partnera, noclegu jednej z osób towarzyszących w domu pielgrzyma zamiast w wiosce. Poza tymi nielicznymi, było ich dokładnie pięć, nie mieliśmy ze strony zarówno zawodników, jak i polskich związków sportowych narzekań czy informacji o złym przygotowaniu tego wyjazdu.

Jeszcze z istotnych informacji udało się doprowadzić do sytuacji, w której, nie chcę użyć tutaj złych słów, ale zdarzały się w przeszłości swego rodzaju patologie polegające na tym, że dla uzyskania dostępu do wioski i dla uzyskania akredytacji określonej kategorii ze strony związków padały bardzo egzotyczne propozycje składu reprezentantów danego związku, sprowadzające się do tego, że jako trener główny jechał prezes związku, jako trener przygotowania motorycznego sekretarz generalny, a prawdziwi trenerzy czy osoby towarzyszące jechali gdzieś na zupełnie inne bilety czy powiedzmy na akredytację mniejszego znaczenia. W tym roku na igrzyskach w Paryżu udało się tego uniknąć, ale było to wynikiem tak naprawdę rocznej pracy ze związkami, poprzedzającej wyjazd do Paryża. Z każdym związkiem praktycznie spotykaliśmy się trzykrotnie i na tym etapie dyskusji o liczbie akredytacji i o składzie osobowym tego rodzaju ryzyko było eliminowane.

To chyba wszystkie informacje, jeżeli chodzi o te sprawy, na które PKOl miał wpływ. Nie było narzekań na kwestie transportowe, noclegowe, nie wypowiadamy się na temat tego czy łóżka były kartonowe i czy brakło tam jednego, czy w ciągu dwóch dni wystarczającej ilości posiłków, bo to były rzeczy, które były zgłaszane na bieżąco przez naszą misję olimpijską komitetowi organizacyjnemu. Z punktu widzenia PKOl w odniesieniu do zawodników i osób współpracujących igrzyska przebiegły bezpiecznie, nie mieliśmy żadnego rodzaju incydentów, które groziłyby jakimiś negatywnymi skutkami, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo zawodników.

Króciutka informacja o Domu Polskim, też już przekazywana państwu dosyć obszernie. Uważamy, że ta inicjatywa była bardzo dobra, biorąc pod uwagę fakt, że igrzyska odbywały się relatywnie blisko Polski. Jeżeli 15 tys. osób przewinęło się przez Dom Polski, jeżeli praktycznie wszyscy olimpijczycy, medaliści olimpijscy wywiązali się ze swoich zobowiązań i byli do dyspozycji dziennikarzy i kibiców przynajmniej jeden raz, właśnie w Domu Polskim, jeżeli mamy informacje od kibiców, którzy pojechali do Paryża, czasami nawet bez biletu po to, żeby trochę, przepraszam za kolokwializm, powąchać igrzysk, Dom Polski był tym miejscem, gdzie mogli się spotkać, gdzie mogli poczuć atmosferę i wspólnie podopingować.

To w zasadzie chyba wszystko, panie przewodniczący, jeżeli chodzi o podsumowanie ze strony PKOl. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Za chwilę przejdziemy do dyskusji, zadawania pytań. Szanowni państwo, jeśli można na początku, po pierwsze myślę, że wszyscy będziemy tego wyrazicielem – składamy serdeczne gratulacje naszym medalistom olimpijskim. Chcę powiedzieć to, co powiedziała na gali olimpijskiej w miniony piątek Aleksandra Mirosław. Te podziękowania należą się wszystkim 215 sportowcom. Oni nie pojechali tam dlatego,

że zdecydował o tym jakiś prezes. Oni zdobyli te kwalifikacje olimpijskie w wyniku często trudnych kwalifikacji. Po drugie, na nasze przygotowania olimpijskie polskie państwo, jak wynika z materiału ministerstwa, wyłożyło 475 918 tys. zł w latach 2022–2024. Czyli polskie państwo, poprzez polskie związki sportowe, finansowało przygotowania olimpijskie, wszystko co się z tym wiąże, łącznie ze stypendiami itd. Z materiału też wynika, że część polskich sportowców zdecydowała się na indywidualne przygotowania olimpijskie, w porozumieniu ze związkiem, ale własną drogą. To też są jakieś nowe doświadczenia. Tych indywidualnych przygotowań w porównaniu do wcześniejszych okresów jest coraz więcej. Czy to będzie wymagało analizy? Trudno mi powiedzieć, bo może jest taki trend, ale w tej sprawie muszą się wypowiedzieć fachowcy.

Kolejna ważna kwestia, którą warto zauważyć, z tego zestawienia na końcu tych wniosków analitycznych wynika, że finalistów mamy już, jak na sportowców we wszystkich dyscyplinach, dość dojrzałych, bo to 34 lata. Finalistów, czyli zawodników z miejsc 1–8. Medalistów mamy trochę młodszych, bo średnia to 28 z haczykiem. W tym materiale pojawiają się od czasu do czasu wnioski niektórych polskich związków sportowych. Te wnioski są takie często logistyczno-organizacyjne, że w związku z tym w lekkiej atletyce, że część sportowców w dojrzałym wieku już zamierza zakończyć karierę, to trzeba na nowo budować kadrę, na nowo trenerów itd.

Panie ministrze, szanowna rodzino sportowa, niestety od wielu lat to się powtarza, że po igrzyskach, w trakcie igrzysk wszyscy mamy wniosków full, jak naprawić to wszystko, żeby tych medali było następnym razem zdecydowanie więcej, ale kiedy przychodzi czas już tej dzisiaj spokojnej refleksji, to tych wniosków nie było poprzednio i nie ma dzisiaj. Jestem człowiekiem pozytywnie nastawionym i dobrej woli, bo część tych zapowiadanych działań, wniosków do realizacji, znalazła się w wystąpieniu pana ministra w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, kiedy prezentowano projekt „Igrzyska Olimpijskie 2040–2044”. Była też mowa o przejrzystości w funkcjonowaniu Polskich Związków i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Obecnie, jak pytam przedstawicieli polskich związków na czym ma to polegać, to mówią, że pracownicy w ministerstwie nie wiedzą, jak to rejestrować, jak to będzie wyglądało, na czym to upublicznienie każdej faktury, czy czegoś innego, ma polegać. Można powiedzieć, zegar już ruszył, przygotowania do kolejnych igrzysk już ruszyły. Czas bardzo szybko biegnie, w związku z powyższym, żebyśmy mogli mieć nadzieję na lepsze wyniki to musimy sądzić, że wiele tych rzeczy wdrożyć.

Jedną z tych zapowiedzi, którą usłyszałem w wystąpieniu pana ministra była kwestia przejścia na umowy wieloletnie w cyklu przygotowań olimpijskich. Mówię od 20 lat o tym. Przygotowałem również poprzez Biuro Analiz Sejmowych panu ministrowi, obecnemu i poprzedniemu, informację, że można to robić w świetle obowiązującego prawa. Mam nadzieję, że również i związki sportowe przyjęły ten fakt dobrze, bo słyszałem tę zapowiedź, że nie będą to tylko jednoroczne, ale wieloletnie umowy.

Po drugie, jeśli chodzi o relacje pzs z ministerstwem to myślę, że to co uczyniliśmy, już poprzez ustawę rządową w Sejmie, czyli podniesienie podstawy wysokości stypendiów, te rozwiązania, które czekają nas jutro w debacie sejmowej, dotyczącej promowania członków kadr narodowych będących studentami, ale też innych, pozostałych kwestii dotyczących przeciwdziałania przemocy w sporcie czy zwiększenia udziału kobiet będzie pozytywnie wpływać na funkcjonowanie związków sportowych, i tej części socjalnej na przygotowanie polskiej reprezentacji do igrzysk olimpijskich.

Gdyby powiedzieć skąd ten ogromny zawód w przestrzeni publicznej tymi dziesięcioma medalami, to wystarczy otworzyć materiał na przedostatniej stronie, nie jest numerowany, podsumowanie. Tam mamy: „Zespół metodyczny opracował i opublikował prognozę medalową na 100 dni dla reprezentacji Polski. Liczba szans medalowych duża: 9, średnia: 9, mała: 11”. Te obliczenia statystyczne wskazywały, że mogło być do 13 medali. Zespół metodyczny miał dobre rozpoznanie i jak rozpoczęliśmy naszą Komisję pani naczelnik mówiła o kilku uwarunkowaniach, które powodowały, że te medale były ciut-ciut obok nas i rzeczywiście mogło być ich więcej, nawet tyle, ile tutaj z tych prognoz zespołu metodycznego wynikało. To jest łącznie, z tą klasyfikacją punktową, o której mówił pan minister. Myślę, że ci, którzy działają w sporcie wiedzą, że te miejsca finałowe to też jest określony kapitał w kontekście przyszłych igrzysk, miejsca polskiego sportu. Musimy sobie jasno

powiedzieć, w takim miejscu jest polski sport, aktualnie dzisiaj. To, że jesteśmy w klasyfikacji medalowej to mam nadzieję, że jest tylko ten jeden przypadek, z powodu jednego tylko złotego medalu olimpijskiego i w przyszłości będzie lepiej.

Ta klasyfikacja punktowa pokazuje, że na ostatnich igrzyskach, trzech, czterech jesteśmy w tym, a nie innym miejscu. Jeśli rzeczywiście chcemy zrobić postęp to kilka programów, które zostało już zainicjowanych jak „Aktywna Szkoła”, wsparcie klubów sportowych, zapowiedź wsparcia finansowania trenerów, systematyczne badanie zdolności fizycznych polskiej młodzieży i wyciąganie z tego wniosków, zmiana podstawy wychowania fizycznego, co zapowiedzieli ministrowie edukacji i minister sportu, to wszystko razem, moim zdaniem, powinno się złożyć na taki dokument, który by miał również podstawę prawną do tego, aby na najbliższe cztery lata zaprojektować w budżecie państwa środki na przygotowania olimpijskie. To jest program przygotowań, chcemy podnieść rangę to powiedzmy, że to jest narodowy program przygotowań do igrzysk olimpijskich za cztery, a właściwie, żeby myśleć, jak mówi pan poseł Tajner, bardziej przyszłościowo, to na trzy cykle trzeba by było ten program tak zaprojektować, żeby objąć nim odpowiednią grupę osób i prowadzić te działania.

Kończąc, chcę podziękować za tę współpracę, bo wiem, że ona – myślę – w atmosferze poolimpijskiej i przedolimpijskiej była zdecydowanie lepsza ze strony MSiT, pzs, PKOl. Nie zakładam, że obojętnie który z tych podmiotów działał przeciwko sportowcom. Tam, gdzie była wina po stronie polskiego związku, to oczywiście ewidentny przykład Polskiego Związku Kolarskiego, ale on się ciągnie od dawna. Myślę, że mamy też na to rozwiązanie właśnie w tej jutrzejszej ustawie, że te zadania mogą być zlecane do Instytutu Sportu. Mogą być, ale oczywiście środowisko sportowe powinno uczynić wszystko, żeby krótko mówiąc, mieć u siebie porządek, aby być tym rzecznikiem swoich sportowców i prowadzić swoje sprawy w porozumieniu z MSiT osobiście. W sytuacjach nadzwyczajnych to oczywiście to rozwiązanie jest dobre.

Przez pięć dni miałem zaszczyt na zaproszenie PKOl, za zgodą i wiedzą marszałka Sejmu być na igrzyskach olimpijskich. Widziałem też osobiście pięć innych igrzysk, zarówno zimowych jak i letnich i funkcjonowanie Domu Polskiego. Tak, to była inna jakość. To nie był pierwszy Dom Polski, bo wcześniejsze też były, ale w takiej formule, z takim programem, z taką liczbą osób odwiedzających, z zapewnieniem również obecności artystów, ludzi, którzy na co dzień tworzą, również piszą książki, ale też i prawie wszystkich naszych sportowców i mieszkańców, Polonusów z okolicy, to na pewno ten Dom Polski zapisał się na nowo, wyznaczył na nowo możliwość funkcjonowania podczas igrzysk olimpijskich i prezentacji polskiej reprezentacji olimpijskiej.

Szanowni państwo, jeszcze raz serdecznie gratuluję naszym medalistom i dziękuję wszystkim naszym sportowcom, bo to jest ważne. To jest ważne, że nie mieliśmy takiego ewidentnego przykładu, że któryś sportowiec po prostu postąpił niegodnie, czy był jakiś przypadek mówiący o złym zachowaniu. To, że wylał swój żal w wypowiedziach medialnych, to oczywiście było, jest i będzie i należy się w to wsłuchać. Należy się w to wsłuchać i wyciągać wnioski. Dziękuję uprzejmie.

Bardzo proszę, kontynuujemy naszą dyskusję, pytania. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Krupka.

Poseł Anna Krupka (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, pani naczelnik, szanowni państwo parlamentarzyści, szanowni państwo, drodzy goście, przede wszystkim w takim uzupełnieniu do tego, co powiedział pan przewodniczący, tych medali rzeczywiście mogło być więcej. Widzieliśmy, że Ela Wójcik w boksie po prostu została oszukana. Powinna mieć minimum brązowy medal. Damian Durkacz w boksie także, choć na wcześniejszym etapie. Widzimy, że naprawdę tych medali mogło być dużo więcej. Chciałam poruszyć jedno zagadnienie, które wynika z analizy liczby medali w poszczególnych dyscyplinach na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu i tych, które odbywały się 3 lata wcześniej w Tokio. Widzimy ogromną różnicę, bardzo niekorzystną, w lekkiej atletyce. W Tokio było to 9 medali, w tym 4 złote. Obecnie mamy 1 medal. Oczywiście wiemy, że przyczyny są złożone i że one wynikają także po prostu ze starzenia się zawodników, ale również z innych,

obiektywnych przyczyn. Chciałam zapytać, jaki był procent wydatków na przygotowanie olimpijskie do Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, jeżeli chodzi konkretnie o lekką atletykę, w całości tych nakładów, abyśmy mogli porównać z procentem całości nakładów na lekką atletykę, na te przygotowania w lekkiej atletyce do Igrzysk Olimpijskich w Tokio? Tak naprawdę, to główna moja refleksja, główne pytanie. Oczywiście wierzę, że to zakończenie czteroletniego okresu olimpijskiego jest doskonałym momentem dla ministerstwa, aby po prostu zrobić audyt polskiego sportu, szczególnie pod kątem łożonych wydatków finansowych na konkretne dyscypliny i to jest moja prośba. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, kto z państwa? Pan przewodniczący Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, z każdego medalu, jaki zdobyli Polacy trzeba się cieszyć, ale my jesteśmy od tego, żeby analizować i podejmować dobre decyzje. Widzimy, że w niektórych dyscyplinach, w których odgrywaliśmy bardzo ważną rolę, zostaliśmy wypchnięci. Wiemy doskonale, że te wszelakie sporty wodne kiedyś były naszą domeną. Obecnie jest słabo. Trzeba to przeanalizować, panie ministrze i mam pytanie, czy to będzie analizowane, jeśli chodzi o wydatki? Każdy poseł ma dostęp do tych wydatków, jakie są przeznaczane na odpowiednie dyscypliny. Na pewno, jak ktoś sprawdzi, a to jest bardzo krótkie sprawozdanie, to można dojść do odpowiednich refleksji, czy nie warto troszeczkę się zastanowić, na jakie dyscypliny będziemy dalej te przeogromne środki przekazywać. Niektóre dyscypliny, nie chcę tu dotykać, ale każdy może wiedzieć, są to sumy, jak tak się zliczy te dyscypliny, nawet ponad 100 mln zł i jeden medal, brązowy. Drogi ten medal, ale cieszymy się, że jest. Jeszcze raz ponawiam pytanie, czy będzie w tym zakresie refleksja, bo wiadomo, są to środki przeznaczone na igrzyska olimpijskie? Czy jeśli chodzi o dyscypliny, będziemy teraz na 2025 r. trochę podchodzić inaczej? Może dać szansę innym dyscyplinom, może tam trzeba zwiększyć środki, bo w niektórych w niektórych dyscyplinach, jeszcze raz powtarzam, niestety zostaliśmy wypchnięci przez różne kraje, które kiedyś nie miały nich sukcesów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, pan poseł Apoloniusz Tajner.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, wydaje mi się, że to nie w środkach finansowych leży problem. Te środki finansowe, na związki sportowe muszą być, na coroczną działalność, oprócz igrzysk olimpijskich. Przecież są mistrzostwa świata, puchary świata. Po prostu to się musi kręcić i na to muszą być pieniądze, jeżeli chcemy, żeby sport w Polsce w ogóle funkcjonował. Zresztą tak jest w każdym kraju. Myślę, że nie w środkach jest problem. Proszę popatrzeć na piłkę nożną, na naszą reprezentację, czy tam brakuje środków? Tam środków nie brakuje. Środki nie uczynią wyniku sportowego. Myślę, że żeby poprawić sytuację, już zostały podjęte pewne kroki, czyli „Klub Pro” – 615 klubów finansowanych w taki sposób, że te środki finansowe po prostu tym klubom pomogą rozwinąć działalność w sporcie dzieci i młodzieży. To jest klucz. W ramach tych środków można zatrudnić trenera klubowego. Mówi się obecnie o 1500 trenerach klubowych, którzy pracują w tych małych klubach i klubikach na terenie całej Polski. To jest kolejny klucz. Bez tego kadry narodowe nie będą miały zawodników na odpowiednim poziomie sportowym. To są właśnie klucze. W weekendy obiekty sportowe, szkolne i samorządowe mogą być otwarte. Od organizacji w samorządzie zależy, jak sobie to wszystko ułożą, ale są środki finansowe na animatorów, którymi mogą być trenerzy klubowi, nauczyciele wychowania fizycznego, a może jeszcze przedstawiciele innych zawodów, choćby fizjoterapeuci, tylko nieco przeszkoleni do prowadzenia tego rodzaju zajęć czy opiekowania się obiektami sportowymi i dbania o to, żeby tamta działalność sportowa mogła funkcjonować. To jest klucz.

Rzeczywiście 5–6 lat funkcjonowania tego systemu, przepraszam, dodam jeszcze wychowanie zdrowotne, czyli lekcja, która ma uzmysławiać dzieciom, jakie znaczenie ruch fizyczny i uprawianie sportu ma również dla zdrowia psychicznego. To zwiększa

też zdolności tych uczniów do nauki. Jest taka jakaś moda, żeby dzieci unikały lekcji wychowania fizycznego. To trzeba uzmysławiać. To są klucze, to są kroki, które już zostały podjęte i mam nadzieję, albo inaczej mam pewność, bo mam duże doświadczenie trenerskie, że za 5–6 lat, kiedy te dzieci, młodzież, te dwunastolatki, szesnastolatki, kiedy będą miały odpowiednie warunki do treningów na terenie swoich klubów, że wtedy będą o 5–6 lat starsi i to będą już gotowi zawodnicy, będzie szersza grupa tych zawodników. Trenerzy klubowi w końcu będą mogli swój budżet domowy, rodzinny spinać w ten sposób, że będą zarabiać w sporcie, a dorabiać w miarę wolnego czasu gdzieś mogą później w ramach zawodów, które reprezentują. Tego kierunku trzeba było od lat. Jeśli to się odwróci myślę, że za właśnie 4–6 lat już to będzie widać na igrzyskach, ale tak naprawdę za 8 lat to będzie naprawdę znaczna poprawa. To są kroki, które się już dzieją.

Dlatego przychodząc tutaj, myślałem, że to będzie bardzo trudne, to było trudne, ale na szczęście nie tylko ja tak myślę. Sporo osób tak myśli. Te zmiany się już dzieją. Cieszę się, że właśnie w tym kierunku to zmierza. Myślę, że środków finansowych nie będzie trzeba o wiele więcej, tylko właśnie udostępnienie obiektów, zmiana mentalności rodziców, dzieci, to wszystko razem na kilku polach, jak zacznie działać i działać w skali ogólnopolskiej, to dopiero przyniesie efekt w postaci wartościowych zawodników, którzy potem mogą rzeczywiście marzyć o zdobywaniu medali. Ich musi być więcej, bo tak jak pan Paszczyk kiedyś mówił, że 1,5 szansy to jest jeden medal, ale to mogą być czasem dwie szanse. Trzeba mieć 30 szans medalowych, żeby 15–18 medali zdobyć. Taka jest prawda. Nic nie zapowiadało, że może być jakaś większa liczba medali. Prawdę powiedziawszy widzę, że jest pięć czwartych miejsc. To są potencjalne medale. Każde miejsce w ósemce to jest już w następnym dniu, w rywalizacji, możliwość zdobycia medalu. Tak to w sporcie działa. Najważniejsze, żeby doprowadzić do wyszkolenia zawodników, którzy ten wysoki, najwyższy światowy poziom osiągną. Dlatego jeszcze raz powtarzam, to jest w tej chwili dobra droga, którą można uzupełniać o kolejne kroki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pani Anna Krupka, uprzejmie proszę.

Poseł Anna Krupka (PiS):

Jeszcze w uzupełnieniu i troszeczkę odnosząc się do tego, o czym mówił mój kolega pan przewodniczący Marek Matuszewski, zauważcie państwo, że rzeczywiście te sporty wodne, które były naszą domeną, na tych igrzyskach miały występ średni. Natomiast bym się kajakarstwa absolutnie nie czepiała, ale zwróciłabym uwagę na wioślarstwo. To była naprawdę nasza koronna dyscyplina i już na igrzyskach olimpijskich w Tokio było widać, że coś jest nie tak, bo po raz pierwszy kajaki, jeżeli chodzi o liczbę medali, wyprzedziły wioślarstwo. W kajakarstwie był bodaj srebrny i brązowy medal, natomiast w wioślarstwie tylko jeden srebrny. Absolutna zgoda do tego, co mówi pan prezes Tajner, że to nie tylko kwestia środków finansowych, ale także pewnej akulturacji, można wypowiedzieć, sportu. Po prostu mam podejrzenia, że wioślarstwo nie jest dla tych młodszych pokoleń sportem na tyle atrakcyjnym, żeby rozpoczynać konkretnie w tej dyscyplinie treningi. Myślę, że warto też porozmawiać z panem prezesem Korolem i wypracować jakieś rozwiązania. Być może jakaś większa obecność, może już promowanie na etapie szkoły, na etapie wychowania fizycznego, wioślarstwa, czy bardzo aktywne poszukiwanie talentów w wioślarstwie mogłyby pomóc. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Pan poseł Marek Matuszewski, dogrywka.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Tylko dodam, żeby być dobrze zrozumianym, bo w polityce tak bywa, że można tu zonglować słowami, jestem za tym, żeby więcej było pieniędzy na sport, ale jednocześnie nie patrzę bezrefleksyjnie. Jeżeli siatkówka, która się ociera o złoto, ma 29 400 tys. zł, alpinizm sportowy 4587 tys. zł, to myślę, mimo wszystko, nie mam takiego doświadczenia jak pan poseł Tajner, jakby tam dosypać dwukrotnie, to coś mi się wydaje, żeby były jeszcze lepsze wyniki. Taka jest sytuacja, ta sinusoida działa. Jak obecnie są na fali wznoszącej, to trzeba wspierać te sporty. Zgadza się z panem posłem, jeśli chodzi o naszą

ulubioną, najpopularniejszą może, bo nie dla każdego ulubioną, dyscyplinę – piłkę nożną. Tam są ogromne środki. Rzeczywiście, musieliby się naprawdę wypowiedzieć jacyś naukowcy, specjaliści, co tu się dzieje, że ta nasza piłka nożna nie zdobywa takich laur, jakie idą tam pieniądze. Mimo wszystko, nie chcę tu wymieniać, panie trenerze, panie pośle, niektórych dyscyplin, jak pan powie, że pieniądze nie grają roli, to naprawdę nie chciałbym, żeby to konfrontować z tymi działaczami, z tymi prezesami związków. Są związki, które mają naprawdę bardzo małe środki. Nie ma tam na to, aby wychowywać najmłodszych. Tu będę zwracał uwagę panu ministrowi, bo tak to się w Polsce utarło. A może te dyscypliny trzeba wspomóc. Te co są, jak najbardziej, niech mają, ale te, które są coraz lepsze, taki alpinizm sportowy, niesamowita sprawa, 4,5 mln zł, powinny dostać więcej. To tak jakby potwierdzało to, co pan poseł powiedział, 4,5 mln zł to małe pieniądze, dwa medale. Jakby było dwukrotnie, to może by były cztery medale? Może byśmy byli w klasyfikacji punktowej na pierwszym miejscu. Apeluję, mimo wszystko, do pana ministra, aby troszeczkę się zastanowić nad tym, żeby te środki trochę przemodelować, bo taka jest sytuacja. Dzisiaj jest ktoś wyżej, to trzeba go troszeczkę bardziej wzmocnić, a tych innych też wzmacniać, tych, którzy być może zdobędą medale. Niektórzy może niech mają pięć minut, trochę odpoczynku, może dać im trochę odpoczynku, niech zbudują od małego, bo mają ogromne środki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Bardzo proszę.

Poseł Anna Krupka (PiS):

Panie przewodniczący, myślę, że na tyle, na ile rozumiem pana prezesa Tajnera, to chciał pokazać złożoność różnych czynników, które doprowadzają do sukcesu, bo rzeczywiście, bez wątpienia, środki finansowe też mają znaczenie. Zabrałam głos, żeby pokazać pewien przykład. W przypadku przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Tokio, w zasadzie środki, które ministerstwo przeznaczało na przygotowania w konkretnych sportach były proporcjonalne dokładnie do liczby medali w tych sportach. Najwięcej środków wtedy było na lekką atletykę i 9 medali w lekkiej atletyce. Później były kajaki, 2 medale w kajakach, wiosła trochę mniej i 1 medal w wioślarstwie. Później były także zapasy, w których wtedy mieliśmy 1 medal. Troszeczkę to nam popsulo kolarstwo, tam chyba na kolarstwo przeznaczaliśmy wtedy więcej niż na zapasy, ale było to związane też z tymi kosztami toru. Wszyscy doskonale wiemy, że tam te nakłady były zawsze większe i muszą być większe. Oczywiście to jest zjawisko złożone, niemniej jednak także finanse mają tu swoją rolę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan przewodniczący Stanisław Tomczyszyn.

Poseł Stanisław Tomczyszyn (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Jednak postanowiłem zabrać głos, bo prezydium bardzo aktywne teraz się zrobiło. Posłuchałem paru wypowiedzi. Myślę, że podsumowanie tego typu, tak jak ta porażka, którą wczoraj ponieśli Polacy, to ministerstwo, PKOl i związki sportowe muszą poddać analizie. Jeżeli mamy w zamyśle zorganizowanie igrzysk olimpijskich, tak się chyba panowie tu sportem więcej zajmujecie, to musi być pewien plan, bo ten gospodarz nie może w tych igrzyskach olimpijskich wypaść źle. Tak bym delikatnie powiedział, więc musi przynajmniej przyzwoicie chociaż tę liczbę medali powiększyć. Tu trzeba by było przeanalizować. Ministerstwo jednak musi zacząć od ludzi, fachowców, którzy by powiedzieli na jakie dyscypliny my powinniśmy postawić, tak bym to określił wręcz, jakie pieniądze przeznaczyć itd.

Jak powiedział pan poseł Apoloniusz i małe pieniądze też potrafią ten medal zdobyć. Pamiętam taką dyscyplinę – ona jest cały czas – pięciobój nowoczesny. Byliśmy w miarę taką dobrą potęgą w tej materii. To się wszystko tak spłaszczyło, chyba teraz zostały nie wiem dwa, może trzy ośrodki, gdzie ten pięciobój nowoczesny się uprawia. Kiedyś to była Warszawa – Legia i w Zielonej Górze był pięciobój nowoczesny w Drzonkowie, z tego co pamiętam, może coś jeszcze jest. Teraz niektóre dyscypliny są wycofywane z igrzysk, niektóre wchodzi. Moim skromnym zdaniem te, które wchodzi jeszcze nie są tak mocno ugruntowane wśród innych państw i tu jest pewna szansa na zdobycie jakiegoś

medalu, sukcesu. Natomiast tu, gdzie dyscypliny są takie już ugruntowane od wielu, wielu lat, jak lekka atletyka, wydaje mi się, że to chyba system szkolenia zawiódł. Takie jest moje skromne zdanie, ale to nie mnie oceniać. W tej materii to poszło słabo. Trzeba zacząć od podstaw. Podstawy to szkoły, ruch, te wszystkie decyzje, które są w tej chwili podejmowane, łącznie z tymi klubami. Możemy za te kilkanaście lat mieć ten pewien procent. Bo tak to my będziemy cały czas tak... Co się trafi, to się trafi. Tak bym powiedział i tak te medale będą. Tak że taka moja refleksja.

Marku, połączyłeś kajakarstwo, wioślarstwo, tam ci 100 mln zł wyszło, ale to nie o to chodzi, żeby tu się przerzucać tymi liczbami. Myślę, że każdą dyscyplinę trzeba wspierać, ale trzeba patrzeć na te potencjalne możliwości dopływu tych ludzi w związkach, czy te związki są prorozwojowe, sportowe, czy one są tylko takie hermetyczne, skostniałe. To tak na dzień dzisiejszy wygląda. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Już dostrzegam pana Marka Pałusa. Przy okazji chciałem zadać pytanie, jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o reprezentację właściwych polskich związków sportowych, jeśli chodzi o te nowe dyscypliny, które mają być w Los Angeles. Widzę softball, bejsbol, futbol flagowy, krykiet, squash. Wioślarstwo morskie wiem, że się rozwija, squash też. Czy już mamy swoją reprezentację związkową, bo ta reprezentacja związkowa następnie jest częścią rodziny PKOl?

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Panie przewodniczący, zacznę od odpowiedzi na to ostatnie pytanie. Z wyjątkiem Polskiego Związku Krykieta, który nie spełnia warunków statutowych przyjęcia go w poczet członków PKOl, ponieważ nie jest polskim związkiem sportowym, bo nie należy do Międzynarodowej Federacji Krykieta, to wszystkie pozostałe związki rozpoczęły już procedurę. Część została przyjęta w poczet członków olimpijskich. Poza krykietem i poza oczywiście niekończącymi się problemami z curlingiem, który cały czas ma szansę na kwalifikację olimpijską do Cortiny, natomiast dalej nie może funkcjonować jako polski związek sportowy, mimo pozytywnej decyzji ministra w tym zakresie, wszystkie inne związki są w rodzinie olimpijskiej. Część tych związków kiedyś miała status olimpijski, teraz nie ma. Bejsbol jest tego przykładem, raz jest na igrzyskach, raz go nie ma. Nie wiadomo co z boksem, bo będziemy prawdopodobnie zmuszeni do tego, żeby boks odolimpijczyć, jeżeli mogą tak powiedzieć, z racji problemów Międzynarodowej Federacji Bokserskiej. Mamy problem break dance, czyli dyscypliny, która wypadła, w związku z czym Polski Związek Sportów Tanecznych przestanie być związkiem olimpijskim. Generalnie, jeżeli chodzi o Los Angeles, to poza krykietem jesteśmy już w procesie, jeżeli chodzi o Cortinę mamy problem z Curlingiem.

Powiem to teraz jako przedstawiciel PKOl, który zrzesza pzs w głównej mierze zarówno te olimpijskie, jak i nieolimpijskie, ale nie ma pana ministra Nitrasa, więc może będzie okazja do ciut spokojniejszej rozmowy, natomiast zacznę od podziękowania za inicjatywę, którą pan minister Nitras podjął, mianowicie ta jego prezentacja, zostawiwszy na boku jej treść, pierwszy raz od dłuższego czasu była próbą odpowiedzi na pytanie, czy przygotowaniem drogi do odpowiedzi na pytanie, po co państwo finansuje sport? W tej prezentacji było kilka informacji, które wybrzmiały negatywnie, jeżeli chodzi o polski sport, w stosunku do innych krajów. Na przykład negatywnie wypadła informacja, że oto w Polsce bardzo mało osób generalnie uprawia sport. W Finlandii uprawia 80% społeczeństwa. Liczba medali Finów na igrzyskach – 0. Pan minister powiedział, że chciałby, żeby Polska była taką drugą Słowenią, gdzie jest powszechne przekonanie o ważności sportu. Liczba medali Słowenii na igrzyskach olimpijskich w Paryżu – 3. Pani minister Krupka wspominała o wioślarzach, Holendrzy zdobyli 8 medali w samym wioślarstwie. W Holandii studentów uprawiających wioślarstwo jest 20 tys. i teraz jest pytanie, czy 20 tys. to jest dlatego, że zdobyli 8 medali, czy zdobyli 8 dlatego, że uprawia sport 20 tys. Prawdopodobnie to drugie, tak? Przy czym w Holandii zaczyna się uprawiać wioślarstwo w wieku 17–18 lat, w związku z czym żaden klub wioślarski w Holandii nie złapałby się na program „Klub Pro”, bo jeszcze nie odnosi sukcesów, bo dopiero zaczyna szkolić.

Padła informacja o tym, że w Polsce jest 37 klubów na 100 tys. mieszkańców, natomiast żadnej inicjatywy ze strony ministerstwa nie ma, żeby ograniczyć bariery w tworzeniu klubów sportowych, bo wcale tak łatwo tych klubów sportowych w Polsce nie da się utworzyć, a pewnie zlikwidowanie paru bezsensownych przepisów w ustawie mogłoby doprowadzić co najmniej do podwojenia tych klubów. Moje pytanie zmierzało do czego innego, bo teraz rozmawiamy sobie w spokojnej atmosferze, była gala olimpijska, podziękowaliśmy sportowcom za medale, pani Aleksandra Mirosław bardzo fajnie podziękowała wszystkim tym, którzy się zakwalifikowali, natomiast przypominacie sobie państwo, że gdzieś od 13 sierpnia wybrzmiał taki oto komunikat, że banda nieudaczników za 470 mln zł pojechała na igrzyska i przepaliła państwowe pieniądze i przywiozła tylko 10 medali. W związku z czym rodzi się pytanie w kontekście tej strategii, którą mamy przygotować, po co nam medale?

Jeżeli będziemy zdobywać medale w dyscyplinach mniej popularnych, pytanie, który z elementów strategii rozwoju sportu dzięki temu zyska? Był tutaj Tomek Majewski, oczywiście wielokrotnie prowadziliśmy przyjazne dyskusje w tym zakresie, ilu ludzi zaczęło pchać kulą dzięki dwóm złotym medalom Tomka Majewskiego, w porównaniu np. ze złotym medalem Otylii Jędrzejczak, gdzie na basenach zabrakło miejsca, bo rodzice z dziećmi za rękę stali i prosili o to, żeby przejąć do sekcji pływackiej. Pytanie jest kluczowe – po co my to wszystko robimy? Często używamy w PKOl takiego pojęcia, że nam się mentalność zatrzymała na Montrealu, bo wtedy zdobyliśmy chyba więcej medali niż RFN i był to powód do przekonywania społeczeństwa, że oto jesteśmy bardziej rozwinięci niż Niemcy Zachodnie. W związku z czym, jak państwo z prezydium głównie mówicie, jako te wszystkie podmioty, które, które gdzieś funkcjonują w sporcie, zdefiniujmy sobie cel zdobywania medali. Oczywiście daleki jestem od tego, żeby zachęcać do nie zdobywania medali, albo zniechęcać do zdobywania medali, tylko niech medal nie będzie jedynym kryterium oceny tego, jak się rozwija polski sport i niech on będzie poprzedzony pytaniem, po co się ma rozwijać polski sport. Czy to jest element polityki prozdrowotnej, polityki progospodarczej, promocji itd.?

Barcelona, 1992 rok, w Seulu Hiszpanie zdobyli cztery medale, słownie cztery. Cztery lata później, tylko cztery lata później, 22, z tego 13 złotych. Okazuje się, że przy wyciśnięciu z tego systemu maksymalnej efektywności, w cztery lata można o 600% podwyższyć czy zwiększyć liczbę medali. Oczywiście trzeba brać również pod uwagę to, i to też wykpił polskich sportowców niektórzy przedstawiciele mediów czy władz, mówiąc, że zajęliśmy gorsze miejsce niż w Melbourne. Tylko w Melbourne nie było Saint Lucii, która zdobyła teraz złoty medal na 100 metrów kobiet, nie było Dominiki, nie Dominikany, tylko Dominiki, punktowało 36 krajów, a teraz mieliśmy w samej klasyfikacji medalowej chyba 94. W związku z czym pytanie jest takie, czy powinniśmy perspektywę poziomu rozwoju polskiego sportu analizować wyłącznie przez perspektywę medali na igrzyskach olimpijskich, oczywiście nie rezygnując ze zdobywania tych medali? Gdyby Anita Włodarczyk rzuciła 4 cm dalej, a ktoś tam, który zajął czwarte miejsce, tak jak ktoś z państwa powiedział, to już jest prawie medal, przywieźlibyśmy 15 medali i co? To jest jedna uwaga, w kierunku państwa, którzy decydujecie o tym, jak jest sport postrzegany z punktu widzenia formalnego, z punktu widzenia przeznaczonych środków, żebyśmy zdefiniowali tak naprawdę cel, w jakim celu państwo finansuje sport.

Jeszcze jedna kwestia dotycząca usprawnienia sposobu funkcjonowania czy finansowania sportu. Wielokrotnie, tak jak pan przewodniczący od 20 lat krzyczy, żeby mogły być czteroletnie programy finansowe dla polskich związków sportowych, tak samo polskie związki sportowe proszą o to, żeby w końcu pozbyć się mentalności PRL-owskiej, że centrala wie lepiej. Może jednak ten związek wie lepiej, czy powinien przeznaczyć więcej dni szkoleniowych dla reprezentacji kadetów, czy może zwiększyć udział przedstawicieli za te pieniądze państwowe w międzynarodowych federacjach, bo w jednej dyscyplinie trzeba kwalifikację olimpijską wywalczyć, a w innej można sobie ją wydeptać. Natomiast my mamy program, po prostu ograniczamy się do szkolenia i do tego jeszcze przychodzi urzędnik i mówi: nie, nie, to zgrupowanie kadry do lat 16 powinniście zacząć śniadaniem, a nie obiadem, albo na odwrót. Jeżeli ktoś z państwa przeżył coś takiego jak obrona kalendarza, to wie o czym mówię. Może się zmieniło w ostatnim czasie, bo pan minister

zadeklarował odbiurokratyzowanie sposobu finansowania, tylko, że ono, jak słusznie zauważył pan przewodniczący, jeszcze nie ma miejsca. W związku z czym zastanówmy się, czy przypadkiem poza wieloletnią perspektywą finansowania, zapewnioną na okres czterech lat, nie usiąść i po partnersku nie porozmawiać o tym, na co te środki powinny być przeznaczone.

Jak państwo wiedzą doskonale w ministerstwie, my mamy, jako pzs, ograniczoną możliwość wykorzystania tych środków, ponieważ one funkcjonują w ramach sztywnych programów. To nie jest zarzut, pani naczelnik, naprawdę, tylko bijemy się po prostu o to, żeby te środki optymalnie wykorzystać, natomiast jesteśmy mimo wszystko zmuszani do tego, żeby je wykorzystywać tak, jak ministerstwo uważa, że powinny być wykorzystane. Może warto się tutaj wsłuchać, bo każdy związek jest inny. Państwo tu podawali przykłady siatkówki, która ma 29 mln zł, ale ile ma od sponsorów, co oczywiście sama sobie wywalczyła i chwala jej za to, o tym już nie mówimy. Porównujemy lekką atletykę ze wspinaczką, tu 74 mln zł – 1 medal, tutaj 4 mln zł – 1 medal itd. Analizy analizami, statystyki statystykami, ale może byśmy faktycznie usiedli po partnersku i zastanowili się, może nie we wszystkich związkach, ale związek po związku, co tak naprawdę temu związkowi jest potrzebne, jeżeli chodzi o optymalne wykorzystanie środków.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie, bo czas nas goni, o godz. 16.30 mamy głosowania. W tej chwili przynajmniej tyle czasu albo więcej, ma minister sportu, pan Ireneusz Raś.

Sekretarz stanu w MSiT Ireneusz Raś:

Dziękuję. Panie przewodniczący, podsumowując i odnosząc się do tych wszystkich uwag i pytań, to pani minister Krupce chce odpowiedzieć, że 15% więcej wydaliśmy na przygotowanie polskiej reprezentacji w dyscyplinie lekka atletyka.

Naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego Departamentu Sportu Wyczynowego MSiT Anna Kuder:

15% całości dotacji.

Sekretarz stanu w MSiT Ireneusz Raś:

15% całości dotacji i to była kwota 74,5 mln zł, które wydaliśmy przez te 3 lata, bo mieliśmy ten cykl trochę inaczej zorganizowany. Powiedzmy, że od około 10% wszędzie na przygotowanie we wszystkich związkach było więcej. Rzeczywiście patrząc globalnie na to, co było, panie sekretarzu, Wysoka Komisjo, gdyby wczoraj Szkoci nie strzelili w doliczonym czasie gry na 2:1, to nikt by dzisiaj nie mówił o zwolnieniu selekcjonera. Ta jedna bramka w doliczonym czasie gry jednak zmienia sytuację. Podobnie jest z tymi medalami. Nie odejdziemy, panie sekretarzu, od tych dyskusji. Uważam, że gdyby było tych medali 12–13, to też bym powiedział, że, jak na potencjał kraju, dziś, Rzeczypospolitej, to jest mało i nie zmieniłoby to mojej opinii, oceny startu polskiej reprezentacji na igrzyskach olimpijskich. Polski sport rozwija się w sposób chaotyczny. Mówię to jako polityk. To nie jest wina urzędników. Będę bronił urzędników. Pieniądzy jest więcej. Oni podpisują te umowy, oczywiście ograniczeni pewnymi procedurami, które we wszystkich dziedzinach życia publicznego są wprowadzone dla zabezpieczenia tych środków i to musi być. Natomiast on się chaotycznie rozwija ze względu na to, że mamy, można powiedzieć, kryzys federacji sportowej. Jestem zwolennikiem i w prezentacji pana ministra Nitrasa się to pojawiło – ta perspektywa 8–12 lat na przygotowanie danego sportu na te wysokie cele. Sami musimy sobie wszyscy odpowiedzieć na to pytanie. Będziemy gotowi być może, jeżeli byśmy się ponad podziałami politycznymi umówili na pewien system współpracy z pzs, opartymi na silnych klubach, na dobrym upowszechnianiu kultury fizycznej, szczególnie w szkołach. Mówię wprost, że do szkoły, nie hasłowo, musi wrócić sport.

Po drugie, rzeczywiście jak dotykamy tematyki klubów, to się zgodzę, taka była statystyka, na której się opieram, bo jeszcze nowych badań nie widziałem, jest w Polsce 37 klubów na 100 tys. mieszkańców. W Niemczech jest 108 klubów, czyli trzykrotnie więcej. We Francji 241 klubów sportowych na 100 tys. mieszkańców. W Holandii, była ta Holandia przytoczona i tutaj odpowiedź jest jasna, ponad 250 klubów, w małej Holandii, na 100 tys. mieszkańców. To pokazuje, gdzie my jesteśmy i co trzeba robić.

Dlatego kontynuujemy i wzmacniamy program „Klub” dla tych podstawowych klubów, gdzieś tam rozsianych, małych, po całej Polsce. Wczoraj było podsumowanie tej edycji 2024. Zwiększyliśmy o 20% finansowanie, zwiększyliśmy to małe dofinansowania. Za 12–17 tys. zł te podstawowe kluby mogą wiele zrobić i bardzo sobie to cenią. Zwiększyliśmy i finansowanie, i liczbę klubów objętych tym programem i będziemy to zwiększać. To jest dzisiaj na poziomie niespełna 7 tys. klubów, które mają to wsparcie i ten progres jest widoczny.

Tylko strategiczne, ale też budowane przez pzs, w uzgodnieniu oczywiście z ministerstwem i być może dobrą byłoby tradycją, żeby te federacje prezentowały te swoje – ja to tak nazywam – masterplany. Powinny one zawierać elementy upowszechniania tego sportu, szkolenia dzieci i młodzieży, ewentualnie poprzez rywalizację profesjonalną i reprezentację. To wszystko powinno być w jednym kotle i to co im potrzeba, jeżeli chodzi o inwestycje dla nich strategiczne do tego, żeby się rozwijać. Każdy związek, bo każdy sport jest inny. Mówimy tutaj o związku, który za niewielkie pieniądze, niszowym... może nie niszowym, bo to jest źle powiedziane, to jest niekomercyjny sport. Podzieliłem sport na komercyjny i niekomercyjny. Ten niekomercyjny za niewielkie pieniądze rzeczywiście może nam przynieść medal. Widać, że lekka atletyka, która była zaopiekowana absolutnie, zjechała z 9 medali na 1, mimo, że miała więcej możliwości finansowych. Tu nie było żadnych zaniedbań ani z naszej strony, ani ze strony naszych poprzedników.

Uważamy, że tak trzeba budować ten sport. Każdy związek jest inny i nie trzeba dzielić na koszyki. To jest ten potencjał intelektualny, doświadczenie, potencjał ludzi, którzy są menedżerami w tych związkach. To może przynieść sukces. Bez tych ludzi żaden minister ani żaden poseł, ani żadna komisja nie zbuduje tego sportu. Oczywiście mamy w tych związkach, ktoś powie, leśnych dziadków, ktoś powie doświadczonych działaczy w niektórych, no tak, ale innych działaczy tam nie ma. To po pierwsze. Po drugie, oni sami by chcieli być może tę pałeczkę oddać, ale trzeba stworzyć warunki. Krok po kroku. Trzeba też się zająć sportami, które są dzisiaj pod kreską, tak jak kolarstwo i trochę hokej, ze względu na to, że nie można ich bezpośrednio finansować. Oni mają też trochę ubogość narzędzi do prowadzenia tego sportu. Trzeba ich być może wyciągnąć, bo to są ważne sporty dla Polski. Wtedy będziemy mogli mówić o takim harmonijnym rozwoju.

Tyle bym powiedział w ramach takich ogólnych uwag. Chcę powiedzieć, że rzeczywiście boksu na razie w programie L.A. nie ma. W Spale nasz departament będzie od 25 do 27 rozmawiał na konferencji trenerów szkolenia olimpijskiego, więc te wszystkie uwagi państwa też mam nadzieję, że przekaże, pan minister Nitras też. Jedna rzecz, taka merytoryczna, co do całego systemu, dlaczego tych medali może było jeden, dwa mniej. Ze względu na to, że też trzeba wybić z głowy w związkach niestety, premiowanie w roku olimpijskim za wyniki na imprezie niższej rangi. Czyli szczyt formy na mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce nie przełożył się na igrzyska olimpijskie. Takie myślenie minimalistyczne musimy wypalić w związkach i u samych zawodników, że ósme miejsce łatwiej jest zdobyć na mistrzostwach Europy niż na igrzyskach. To prawda, ale on powinien jednak być gotowy w roku do imprezy docelowej, bo to jest w naszym interesie, my za to płacimy. Żeby ewentualnie mistrzostwa Europy traktować w takim roku olimpijskim, jako być może imprezę testową dla młodzieżowców bardziej niż dla tych seniorów, których chcemy przygotować na ten szczyt, na igrzyska. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Myślę, że o taką filozofię nam chodzi, którą w podsumowaniu zaprezentował pan minister, czyli partnerstwo, otwartość na dialog z związkami. Resort nie zastąpi związku i ta kreacja musi być po stronie związku. Zgoda z panem Markiem Pałusem, że przygotowania olimpijskie i w konsekwencji medale muszą czemuś służyć. Rozumiem, że to będzie jedna z nóg strategii rozwoju kultury fizycznej w Polsce, zarysowana do 2040 r. Kiedy uruchomiliśmy, ze świętej pamięci Stefanem Stanisławem Paszczykiem, poprzez Komisję, uczniowskie kluby sportowe w sposób prosty, to była ewidencja, ale nie tylko uproszczona. To był też program wspierający ich powstawanie. Obecnie, jak popatrzyście na system współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży, klubów, które zdobywają punkty, to jedna trzecia nazywa się UKS albo łamane tam przez coś itd. Czyli to pokazuje, że one

weszły na stałe również do tego, co się nazywa właśnie współzawodnictwem sportowym. Myślę, że wspólnie pomyślimy o tym.

Dzwoniła do mnie pani z miejscowości Żydowo, gmina Kołaczkowo, powiat wrzesiński. Mówi: jest boisko, ale sołtys nam nie chce dać pieniędzy, bo to jest inna grupa itd. Od słowa do słowa, ona by chciała stworzyć klub sportowy. Tak, sama, na tym etapie. Oczywiście chce się dowiedzieć, jak to zrobić. Najprostszą dziś drogą ją skierowałem do starostwa powiatowego, aby założyć klub sportowy nieprowadzący działalności gospodarczej, czyli wpis do ewidencji. Potem się tak zastanowiłem, oczywiście nie mówiąc jej o tym, ile czekają kamieni milowych, żeby dojść do tego, to nie wiem, czy to wszystko przebrnie. „Ustawa Kamilka”, teraz, tak, rachunkowość itd., te wszystkie rzeczy. Robimy pewne kroki. Dzisiaj w Senacie referowałem naszą ustawę, która od 1 stycznia podnosi kwotę ze 100 tys. zł do 1 mln zł wtedy, kiedy stowarzyszenia mogą prowadzić uproszczoną ewidencję kosztów i przychodów. Znaczna część tych klubów może wygrać, bo jest ich wola, ale już nie będzie moim zdaniem partnerem dla ministerstwa, bo ministerstwo dając zadanie publiczne powie, ha, pełna księgowość i inny element władzy publicznej. Nie, nie, przy ewidencji uproszczonej też jest transparentność, więc gdzieś cały czas coś nam ucieka. Chcemy coś dobrego zrobić, ale z drugiej strony nie jest to w całości, żeby doprowadzić do osiągnięcia określonego celu.

Serdecznie dziękuję za merytoryczną dyskusję. Zamykam posiedzenie Komisji. Przypominam, że o godz. 16.30 są głosowania.